

## **MIXED MARTIAL ARTS**

### **A KWESTIE ETYCZNE – DWUGŁOS**

Nazwa „Mixed Martial Arts” (MMA) występuje w dwóch znaczeniach. W podstawowym sensie używana jest na oznaczenie pewnej formuły walki sportowej, dopuszczającej walkę w stójce, (czyli walkę w pozycji stojącej) i w parterze, gdzie dozwolone są uderzenia, kopnięcia, rzuty, dźwignie i duszenia. Oprócz tego używana jest w kontekście treningu przekrojowego, stanowiącego wszechstronne przygotowanie do konfrontacji w formule MMA, zawierającego najczęściej techniki boksu i muay thai, zapasów oraz techniki brazylijskiego jiu-jitsu. Często wymiennie z wyrażeniem „Mixed Martial Arts” stosuje się wyrażenie „Vale Tudo” (VT), które dosłownie znaczy „wszystko można”. Jest to jednak pewne nadużycie, gdyż w formule VT istnieje wyrażenie mniej ograniczeń niż w MMA.

Ideą przyświecającą powstaniu współczesnego MMA była idea konfrontacji różnych stylów walki, celem wyłonienia najskuteczniejszych rozwiązań taktyczno-technicznych. Z jednej strony starano się jak najwierniej oddać realia walki wręcz, z drugiej dążono do minimalizacji ryzyka kontuzji zawodników. Wynikiem tego było stworzenie zestawu ograniczeń, akceptowanych przez wszystkie wiodące federacje MMA, mających godzić wzmiarkowane wyżej przeciwstawne dążenia. W MMA zabrania się atakowania oczu, krtań, kręgosłupa oraz krocza, dźwigni na palce, gryzienia, wsadzania palców w usta i nos przeciwnika, a także uderzania w tył głowy. Do tego dochodzą ograniczenia charakterystyczne dla danej federacji MMA.

Pomimo tego, że dla wielu czytelników formuła typu MMA czy VT wyda się czymś nowym, jej antycypacji możemy doszukiwać się już w starożytności. Pankration, będący kombinacją zapasów (pale) i boksu (pyx), był uznaną w antycznej Grecji dyscypliną sportową, włączoną do programu igrzysk olimpijskich w 648 r. p.n.e. Jak przekazuje Filostratos, dopuszczano walkę w stójce i parterze, w tym uderzenia, kopnięcia, rzuty, dźwignie i duszenia, zabraniano jedynie drapania i gryzienia<sup>1</sup>. Otwarte formuły walki były znane również w średniowiecz-

---

<sup>1</sup> S. G. Miller (2006): *Starożytni olimpijczycy*. Warszawa, s. 62.

nej i nowożytnej Europie – przykładem może być rozwijająca się w południowej Francji *brancaille* czy pierwotne turnieje zapaśnicze rozgrywane w Szkocji<sup>2</sup>. Na przełomie XIX i XX wieku, a szczególnie w wieku XX doszło do ożywienia zainteresowania tego typu formułami walki, w czym największe zasługi mają trzy kraje: Japonia, Brazylia i Stany Zjednoczone. Począwszy od konfrontacji nowo powstałej szkoły Kodokan z innymi szkołami jujutsu, poprzez zmagania zawodników japońskich z zawodnikami z Zachodu, aż do współczesnych zawodów MMA rozwijano w Japonii ideę *kakutogi*, czyli – w pewnym uproszczeniu – rywalizacji sportowej w walce<sup>3</sup>. Tymczasem w Brazylii rozwijał się styl – brazylijskie *jiu-jitsu* – który zrewolucjonizował taktykę i technikę walki. Twórcy tego stylu, członkowie rodziny Gracie, udowadniali jego skuteczność, biorąc udział w walkach VT<sup>4</sup>. Ale to właśnie w Stanach Zjednoczonych odbył się z inspiracji Roriona Gracie i Arta Davie’go turniej MMA, który przeszedł do historii i przyczynił się do lawinowej ekspansji MMA i brazylijskiego *jiu-jitsu*. Turniejem, o którym mowa, była pierwsza edycja UFC (Ultimate Fighting Championship), rozegrana 21 listopada 1993 r. w Denver<sup>5</sup>. Od tamtej pory notuje się ustawiczny wzrost zainteresowania MMA zarówno wśród ćwiczących sporty i sztuki walki, jak i u kibiców sportu oraz sponsorów. Dość powiedzieć, że w Stanach Zjednoczonych MMA jest blisko przebiccia pod względem dochodów i oglądalności tak medialny sport, jakim jest boks zawodowy. Również w Polsce obserwujemy od końca lat 90. dynamiczny rozwój MMA<sup>6</sup>.

Wszystko to sprawia, że fenomenowi MMA nie sposób już dłużej ignorować, co także dotyczy naukowego namysłu nad omawianym zjawiskiem. Z tego względu postanowiliśmy poruszyć pewne kwestie etyczne związane MMA, a ponieważ różnimy się zarówno co do ocen, jak i co do perspektyw badawczych, zdecydowaliśmy się na dwugłos. Wynikiem tego jest podzielenie artykułu na części: w pierwszej z nich swoją ocenę i argumentację przedstawi Paweł Bany, natomiast w drugiej Andrzej Stępnik; ostatnią część przeznaczamy na krótkie podsumowanie, w którym może uda się osiągnąć przynajmniej częściowy konsens.

### **Paweł Bany: MMA jako zwiastun brutalizacji sportów walki**

Konfrontacje w formule MMA budzą szereg wątpliwości natury etycznej. Pierwsza z nich wiąże się z drastycznym naruszeniem klasycznych zasad

---

2 M. Matusiak (red.) (2004): *Vademecum vale tudo*. Bydgoszcz, s. 5.

3 P. Ziółkowski (2004): *Kakutogi, czyli mma wśród kwitnących wiśni*. *Budokan* nr 3-4, s. 8-13.

4 G. Simco (2001): *Brazilian Jiu-jitsu. The Master Text*. New York, s. 33-42; Renzo Gracie, Royler Gracie (2001): *Brazilian Jiu-jitsu. Theory and Technique*. Montpellier, s. 10-13.

5 M. Matusiak, op. cit., s. 8-9, 20-24.

6 P. Franaszczuk (2007/2008): Historia mixed martial arts w Polsce. *Kulturystyka i Fitness. Sport dla wszystkich* nr 11(73)/2007-4(78)/2008.

honorowych, stosowanych w dotychczas znanych sportach walki. Zasady te nawiązują do etosu rycerskiego, którego wyrazem jest postulat moralny, aby „zwycięzać bez nadmiernej szkody czynionej przeciwnikowi i z zachowaniem godności pokonanego”<sup>7</sup> W MMA nie ma jednak takich ograniczeń. Uznaje się tam np. za dopuszczalne uderzanie rywala odwróconego od nas plecami lub leżącego na ziemi. Co więcej, w tej formule walki wolno zadawać kolejne ciosy zawodnikowi, który upadł po otrzymaniu silnego uderzenia. Używając języka potocznego, można tu mówić o swoistym „dobijaniu” zranionego przeciwnika<sup>8</sup>. Żaden inny sport nie dopuszcza zadawania ciosów w momencie, gdy jeden lub obaj zawodnicy znajdują się na ziemi. W MMA dozwolone jest również zadawanie ciosów łokciami, kopnięć oraz uderzeń kolanami na niemal wszystkie strefy ciała (z wyłączeniem krocza, szyi i tyłu głowy). Nie ulega wątpliwości, iż MMA jest sportem wysokiego ryzyka. Brytyjskie Towarzystwo Medyczne wezwało nawet do zakazania zawodów MMA. Vivienne Nathanson, szefowa komórki do spraw nauki i etyki Towarzystwa, wskazała na fakt, iż zawody MMA mogą być skrajnie brutalne, stanowiąc „ludzkie walki kogutów” (*human cockfighting*). Jej zdaniem ich rezultatem mogą być poważne uszkodzenia mózgu, urazy stawów i złamania<sup>9</sup>

Zawodnik walczący w formule MMA ma zatem świadomość tego, iż naraża poważnie zarówno swe własne zdrowie, jak i zdrowie swego rywala. Oczywiście, nie można tu mówić o krzywdzeniu drugiego człowieka w ścisłym znaczeniu tego słowa. Krzywda bowiem jest niezasłużonym złem uczynionym komuś innemu wbrew jego woli. Uczestnictwo w walkach MMA natomiast ma charakter dobrowolny<sup>10</sup>. Zawodnika, który doznał brutalnej porażki, nie powinno się zatem nigdy traktować jako ofiary. Mimo to, zasadna wydaje się wątpliwość, czy w ogóle należy dopuszczać do sztucznej i zupełnie niepotrzebnej sytuacji zagrożenia, w której ktoś – ja sam bądź mój oponent – może ponieść trwały uszczerbek na zdrowiu. W tym miejscu warto odnieść się do klasycznego rozróżnienia między cnotą męstwa a wadą zuchwałości, dokonanego przez Arystotelesa. Męstwo do tego, aby być cnotą, wymaga poddaniu się kierownictwu nadrzędnej cnoty roztropności, która dopuszcza wystawienie się na ryzyko śmierci, kalectwa lub cierpienia tylko w sprawach

---

7 J. Lipiec (1999): *Filozofia olimpizmu*, Warszawa, s. 169; por. też M. Ossowska (1986): *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa, s. 77-78.

8 Dodajmy, że w boksie, gdy pada jeden z zawodników, natychmiast przerywa się akcję i rozpoczyna się liczenie, po którym sędzia musi zadać mu rytualne pytanie o to, czy chce on nadal kontynuować walkę.

9 *Call to ban 'no-holds' fighting. Brutal, no-holds-barred fighting should be banned, say doctors in Britain*, Story from BBC News (04.09.2007): <http://news.bbc.co.uk/2/hi/health/6978438.stm>

10 Co więcej, zawodnik, który nie chce kontynuować walki, w każdej chwili dysponuje możliwością poddania się.

istotnych i poważnych, albo takich, których nie da się uniknąć. Mianem męźnego można określić żołnierza na polu bitwy lub kogoś, kto ratuje inne osoby z narażeniem własnego życia. Z drugiej strony niepotrzebne narażanie życia lub zdrowia, bądź prowokowanie sytuacji zagrożenia, jest postępowaniem nieracjonalnym, stanowiąc ewidentny przejaw zuchwalstwa<sup>11</sup>.

Zwolennicy MMA z dumą wskazują na fakt, że sport ten ma starożytne korzenie. Mają oni przede wszystkim na myśli grecki pankration, który został wprowadzony do programu starożytnych igrzysk olimpijskich w roku 634 p.n.e.<sup>12</sup>. Wszystkie świadectwa historyczne jednoznacznie świadczą o tym, że była to skrajnie brutalna forma współzawodnictwa. Najlepszym dowodem na to jest fakt, iż wiele walk przeprowadzanych na zasadach tej dyscypliny kończyło się śmiercią jednego z uczestników<sup>13</sup>. Organizatorzy gal UFC nawiązują zresztą nie tylko do greckiego pankrationu, lecz także do walk rzymskich gladiatorów<sup>14</sup>. Wydaje się jednak, że to odwoływanie się do starożytnych konfrontacji na śmierć i życie, nie stanowi najlepszej dla MMA rekomendacji.

Kolejnym aspektem związanym z MMA, który budzi poważne wątpliwości etyczne, jest to, iż zawodnik toczący walkę na tych zasadach musi się wyzbyć określonych zahamowań moralnych. Przykładem jest złoty polski medalista olimpijski w judo Paweł Nastula, który zaczął walczyć na zasadach MMA w japońskiej organizacji „Pride”. W znamienity sposób opisuje on przemianę, jaka się w nim dokonała pod wpływem nowych doświadczeń. Gdy dziennikarz zadaje mu pytanie dotyczące sposobu traktowania rywala leżącego na deskach, Nastula odpowiada: „Nie mówię, że to łatwe. Ale pracuję na treningach, żeby podczas walki żadnej blokady nie było. Kiedy tak sobie tu rozmawiamy, to rzeczywiście ciężko zadeklarować – skopię leżącego człowieka. Ale podczas walki nie może być chwili wahania. Musi być impuls – pach, pach. (...) Ciężko uwolnić się od nawyków nabytych przez 25 lat uprawiania judo, że w parterze natychmiast przechodzi się do trzymania. Przegrałem przez te nawyki i barierę, której nie byłem w stanie przekroczyć – uderzać leżącego rywala. Dziś uderzyłbym bez zastanowienia. Zaszła we mnie zmiana, którą najlepiej widać, porównując tę pierwszą walkę z trzecią, wygraną”<sup>15</sup>. Pozostaje jednak pytanie, czy z moralno-społecznego punktu wi-

---

11 *Etyka eudemejska*, ks. III, 1229 a, W: Arystoteles (1993): *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa, s. 440-441.

12 J. Swaddling (2004): *Starożytne igrzyska olimpijskie*. Poznań, s. 54.

13 Op. cit., s. 76.

14 Między walkami UFC 74 prezentowany jest samotny wojownik przywdziewający zbroję w korytarzu rzymskiego Koloseum.

15 Albo ja jego, albo on mnie (wywiad z Pawłem Nastulą), rozmawiali: R. Leniarski i M. Pol. *Sport* nr 59 (dodatek do *Gazety Wyborczej* nr 212), wydanie warszawskie z dnia 11.09.2006, s. 12.

dzenia zmiana, która zaszła w psychice byłego olimpijczyka, ma charakter pozytywny<sup>16</sup>.

Należy również postawić pytanie o ewentualne aspekty wychowawcze MMA. Jaki wpływ na widownię może mieć regularne oglądanie zawodów tego typu? Czy nie przyczynia się ono do wzrostu poziomu agresji i patologicznej fascynacji przemocą fizyczną? Wśród fanów tej dyscypliny w zdecydowanej większości znajdują się ludzie młodzi, bardzo często niewtajemniczeni w arkaana sztuk walki<sup>17</sup>. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa znanego sędziego w zawodach UFC „Big” Johna McCarthy’ego: „Boks jest wspaniały, ale to sport naszych ojców, podczas, gdy mieszane sztuki walki są sportem nowego pokolenia. Dzisiejsze dzieciaki lubią sporty ekstremalne; wszystko, co dzieje się szybciej, co lata wyżej, uderza mocniej albo zawiera w sobie większą dawkę ryzyka, jest tym, co rozpala zainteresowanie współczesnych młodych mężczyzn i kobiet”<sup>18</sup>. Czy owa tendencja do przesuwania kolejnych granic nie niesie ze sobą żadnych zagrożeń? Pytanie to jest sensowne o tyle, o ile niektórzy dotychczasowi fani UFC wyrażają swoje rozczarowanie „ucywilizowaniem” MMA<sup>19</sup>. Przykładem tego niepokojącego zjawiska może być wzrastająca popularność filmów dokumentalnych *felony fights*, które przedstawiają krwawe bójkę uliczne bez reguł<sup>20</sup>. Animatorem tego procederu jest Michael Lynch – człowiek z kryminalną przeszłością. W organizowanych przez niego starciach uczestniczą głównie byli więźniowie lub członkowie gangów<sup>21</sup>. Większość z nich nigdy nie miała do czynienia z profesjonalnym sportem. W *felony fights* dopuszcza się typy starć i technik, które nigdy nie zostałyby zaakceptowane w klasycznych sportach walki (np. użycie różnych rodzajów broni, dwie osoby walczące przeciw jednej, kobiety walczące przeciwko mężczyznom, gryzienie, a także tzw. *fish-hooking*, polegający na wkła-

---

16 Judoka Rafał Kubacki poddał zdecydowanej krytyce udział Pawła Nastuli w japońskich zawodach “Pride”, rozgrywanych na zasadach MMA. W podobnie negatywnym tonie wypowiedział się były trener Nastuli Wojciech Borowiak.

17 Oczywiście, istnieje elitarna grupa osób posiadających dużą wiedzę z zakresu teorii i praktyki sportów walki, które mogą obserwować zawody głównie z punktu widzenia bogactwa zastosowanych technik oraz wszechstronności zawodników.

18 Boxing is great, but it is the sport of our fathers, while mixed martial arts is the sport of the new generation. Kids of today like the extreme sports; anything that goes faster, flies higher, hits harder or has more risks is what ignites the interest of today’s young man or woman. There’s only one Big John McCarthy, by Thomas Gerbasi (10.12.2007). Wywiad ten znajduje się na oficjalnej stronie organizacji UFC pod adresem: <http://www.ufc.com/index.cfm?faction=news.Detail&gid=9114>

19 Chodzi tu głównie o ograniczenie niebezpiecznych technik.

20 Filmowy zapis *felony fights* jest dostępny się w Internecie, a także na płytach DVD w niektórych centrach handlowych w USA. Ze względu na ograniczenia prawne, walki są rejestrowane na terenie Meksyku, a ich uczestnicy rzekomo nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

21 Można tu dostrzec pewną inspirację głośną książką Chucka Palahniuka *Fight Club* oraz głośnym filmem Davida Finchera pod tym samym tytułem, ukazującym podziemny klub walki.

daniu palca w usta przeciwnika i rozdzieraniu jego policzka)<sup>22</sup>. Na marginesie, należy zwrócić uwagę na to, że organizator *felony fights*, posługuje się analogicznym typem argumentacji do zacytowanego powyżej McCarthy'ego. Podobnie jak ten ostatni zestawiał tradycyjny boks z „bardziej przyszłościowym” UFC, tak Lynch porównuje „nazbyt humanitarny” UFC z filmowanymi przez siebie ulicznymi starciami. Jego zdaniem *felony fights* znajduje się obecnie w tym samym miejscu, w którym znajdowało się UFC dziesięć lat temu, gdy było zakazane w wielu stanach USA. „Niektórzy krytycy mówią, że to jest barbarzyńskie. Nie, to jest sport. Społeczeństwo po prostu nie potrafi tego zrozumieć. Mogliby byli powiedzieć to samo na temat UFC wcześniej”<sup>23</sup>. Można tu dostrzec wyraźny trend zmierzający ku eskalacji brutalności. W miarę upływu czasu kolejne generacje fanów sportów walki domagają się coraz mocniejszych wrażeń, z czym wiąże się dążenie do ustalenia maksymalnie realistycznej formuły walki. Punktem ostatecznym tego niepokojącego trendu może stać się w przyszłości zaakceptowanie takiej formuły, która dopuszcza wszystkie dostępne środki bez żadnych ograniczeń, nie wykluczając walki na śmierć i życie<sup>24</sup>.

### **Andrzej Stępnik: MMA jako użyteczny kompromis**

MMA i VT nie miały w Polsce – przynajmniej do niedawna – dobrej prasy. Szukający taniej sensacji dziennikarze, a także często jedynie broniący swoich interesów nauczyciele i praktycy tradycyjnych sztuk walki podkreślali brutalność walk MMA i VT, zarzucali ich zwolennikom propagowanie antywartości i splotanie wychowawczego wymiaru sztuk walki<sup>25</sup>. Nie będę ukrywał, iż nie podzielam tak skrajnych poglądów w odniesieniu do współ-

---

22 Co gorsza, w we wspomnianych bójkach najczęściej nie stosuje się żadnych ochraniaczy ani rękawic.

23 P. Wachter (2008): *Gladiator*, *The New York Times Magazine*, <http://www.nytimes.com/2008/03/23/magazine/23martial-t.html>: But Michael Lynch says he believes that Felony Fights is at exactly the same place the U.F.C. was 10 years ago, when it was banned by many states. “Some critics say this is barbaric,” Lynch told me. “No, it’s a sport. It’s just because society can’t understand it. They would have said the same thing about the U.F.C. before.”

24 Jedynym warunkami byłoby w tym wypadku: ogólna poczytalność, pełnoletniość i złożenie przez uczestników deklaracji o tym, że godzą się na tę formę rywalizacji w sposób całkowicie świadomy i dobrowolny.

25 „Vale tudo to pornografia sportów walki – tak nazwali ten styl członkowie Rady Dalekowschodnich Sportów i Sztuk Walki. To określenie nie straciło nic na aktualności – uważa Jan Dyduch, wybitny zawodnik i trener Oyama karate, prezes Polskiej Federacji Karate. W vale tudo istnieje wiele przepisów niebezpiecznych dla życia i zdrowia walczących. Poza tym wprowadzenie zawodników do klatki to nic innego jak zezwierżenie. To niedopuszczalne ze względów etycznych. Sztuki walki to droga do doskonalenia się i wychowania młodzieży, a nie nauka unicestwiania rywala – mówi Dyduch.” Cytat za: M. Matusiak (2004): „Pornografia sportów walki”, czyli vale tudo w Polsce. *Budokan* nr 3-4, s. 33.

czesnego MMA. Dostrzegam we współczesnym MMA wiele pozytywnych wartości i zdecydowanie opowiadam się przeciw jego delegalizacji. Dlatego też postaram się przedyskutować przedstawiane przez przeciwników MMA argumenty.

Pierwszym i podstawowym jest zarzut istnienia we współczesnym MMA „przepisów niebezpiecznych dla życia i zdrowia walczących” W tym miejscu warto przyjrzeć się naukowym ustaleniom, będącym wynikiem analizy profesjonalnych walk MMA, które odbyły się w stanie Newada pomiędzy wrześniem 2001 a grudniem 2004 roku<sup>26</sup>. Ich autorzy zwracają uwagę na zmiany w przepisach amerykańskich organizacji MMA, dzięki którym ryzyko kontuzji zawodników uległo znacznemu zmniejszeniu, na wprowadzenie licencji, do uzyskania których zawodnicy muszą przejść takie same testy co zawodowi bokserzy, oraz na charakter MMA, gdzie ryzyko poważnego urazu głowy jest znacznie mniejsze niż w boksie ze względu na duży udział technik zapaśniczych oraz możliwość poddania walki przez zawodnika w dowolnym momencie<sup>27</sup>. Konkluzją artykułu jest teza, iż we współczesnym MMA ryzyko kontuzji jest podobne jak w innych sportach walki, natomiast w odniesieniu do boksu istnieje w MMA mniejsze ryzyko poważnego urazu głowy. Dodatkowo autorzy zwracają uwagę na fakt, iż do czasu napisania przez nich artykułu nie odnotowano w Stanach Zjednoczonych śmierci żadnego zawodnika MMA<sup>28</sup>.

Przy okazji, warto uświadomić sobie ewolucję MMA w kierunku profesjonalizacji tego sportu oraz wprowadzania coraz bardziej restrykcyjnych zasad, chroniących życie i zdrowie zawodników. W antycznym pankrationie zabraniano jedynie drapania i gryzienia, a sama walka była niezwykle brutalna i często kończyła się śmiercią lub poważną kontuzją zawodnika. Również w pierwszym turnieju UFC liczba technik zabronionych była ograniczona do minimum (wprowadzono zakaz atakowania oczu i gryzienia), choć tutaj udało się uniknąć śmierci i trwałych, poważnych kontuzji u startujących zawodników.

W tym kontekście argument z równi pochyłej, jakoby dopuszczenie do walk na zasadach współczesnego MMA skutkowało tendencją do wzrastającej „eskalacji brutalności”, aż do przyszłej legalizacji „walk na śmierć i życie”, jest bezzasadny. Argumenty z równi pochyłej są mocne tylko wtedy, gdy: a) są adekwatnie przedstawione, b) nie potrafimy zakwestionować żadnego z ogniw rysującego się łańcucha zdarzeń, c) końcowego rezultatu rzeczywiście nie można zaaprobować<sup>29</sup>. Argument z równi pochyłej, prezentowany

---

26 G. H. Bledsoe, E. B. Hsu, J. G. Grabowski, J. D. Brill, G. Li (2006): Incidence of Injury in Professional Mixed Martial Arts Competitions. *Journal of Sport Science and Medicine*, s. 136-142.

27 Op. cit., s. 139-140.

28 Op. cit., s. 141-142.

29 T. Hołówka (2005): *Kultura logiczna w przykładach*. Warszawa, s. 127.

przez krytyków MMA, nie spełnia warunków (a) i (b), bowiem ani nie zostaje w pełni wyjaśnione, jakie mechanizmy mają determinować zakładaną „eskalację brutalności”, ani nie zostaje wykazane, że taka tendencja w ogóle zachodzi. Wydaje się, że można wskazać odwrotną tendencję, biorąc pod uwagę chociażby zmiany w przepisach UFC (polegające na wzroście ograniczeń). Wzmiankowany fenomen *felony fights* nie ma wiele wspólnego ze współczesnym MMA, będącym wyśrodkowaniem pomiędzy realnością walki a dbałością o zdrowie zawodników i mającym wszystkie cechy sportu (przepisy, zaplecze organizacyjne, sędziów itp.). Walki typu *felony fights* miały miejsce przed ukonstytuowaniem się współczesnego MMA i są od niego niezależne; współczesny ich rozkwit ma zdecydowanie więcej wspólnego z postępem technicznym (m.in. z rozwojem Internetu, w tym i stron internetowych, na których można umieszczać amatorskie filmy) czy z popularnością filmu *Fight Club* niż z rozwojem MMA. Równie dobrze można by oskarżać boks zawodowy o to, że ktoś wpadł na pomysł walk quasi-boksyerskich, w których zamiast rękawic stosuje się metalowe kastety.

Kolejny zarzut wiąże się z rzekomym „zezwierzeniem” zawodników, do czego m.in. ma się przyczynić umieszczenie walk w klatce. Oczywiście, nikt nie kwestionuje tego, że klatka jako miejsce walki została wybrana w dużej mierze z powodów marketingowych. Ale nie tylko. Przede wszystkim tzw. klatka (nie ma ona bowiem wiele wspólnego z klatkami, w których trzyma się zwierzęta) została wprowadzona z myślą o bezpieczeństwie zawodników. Na ringu często dochodzi do wypadnięcia zawodników poza liny, nie mówiąc już o tym, że zdarzają się przypadki niebezpiecznego zaplątania się zawodników w liny. Jest to wykluczone w przypadku klatki. Gdyby ktoś mnie zapytał, gdzie wolę walczyć w formule MMA – na ringu czy w klatce – zdecydowanie wybrałbym klatkę, właśnie ze względów bezpieczeństwa.

„Zezwierzenie” zawodników MMA rzekomo ma się brać również z „dobijania zranionego przeciwnika”, czy też z łamania zasady, by „zwycięzać bez nadmiernej szkody czynionej przeciwnikowi i z zachowaniem godności pokonanego” We współczesnym MMA dopuszcza się ciosy w parterze, także wtedy, gdy przeciwnik po otrzymaniu ciosu pada na ziemię. Jednak należy zauważyć, że zawodnik po otrzymaniu ciosu i znalezieniu się na ziemi ma szansę wygrać walkę, o ile prezentuje odpowiednie umiejętności walki w parterze – zasadne wydaje się więc umożliwienie mu tego, tym bardziej, że w każdym momencie może poddać walkę, a jeżeli jest nieprzytomny lub jest widoczne, iż nie jest w stanie kontynuować walki, wtedy sędzia sam przerwa walkę. Warto też zauważyć, że ciosy w parterze są generalnie słabsze niż ciosy w stójce, gdyż przy ich wyprawdaniu nie można użyć pełnej siły bioder. Dlatego też trudno uznać, że w przypadku walk MMA, z których wiele kończy się poddaniem przeciwnika po założonej dźwigni bądź duszeniu, czyniona jest przeciwnikowi „nadmierna szkoda” Wystarczy, o czym pisałem

wcześniej, zestawić współczesne MMA z zawodowym boksem, gdzie ryzyko poważnego urazu głowy i śmierci zawodnika jest o wiele większe. Nie wiadomo też, na czym miałyby polegać „uchybienie godności pokonanego” – jak w każdym sporcie walki, po walce MMA również przegranemu okazuje się szacunek, a jego godność nie zostaje nadwątlona. Dość powiedzieć, że w MMA zdecydowanie mniej niż w boksie obserwuje się agresji przed walką (w tym tzw. *trash talking*), a po niemal każdej walce zawodnicy werbalnie i niewerbalnie wyrażają swój szacunek dla przeciwnika.

Jeśli chodzi o argument, że oglądanie walk MMA może przyczyniać się do wzrostu agresywności – czyli do „zezwierżenia” publiczności – trzeba zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, badania na temat zależności agresywności człowieka od jego ekspozycji na przejawy agresji wydają się nie dawać jednoznacznych wyników. Po drugie, nawet jeśli oglądanie przejawów agresji przyczynia się do wzrostu agresywności u człowieka, to nie wyróżnia to *in minus* MMA spośród boksu zawodowego, programów telewizyjnych, filmów, gier komputerowych, komiksów, książek, czasopism itp.

Po odrzuceniu najczęściej pojawiających się zarzutów, warto przejść do wyróżnienia ewentualnych pozytywnych wartości, jakie niesie, czy też może nieść współczesne MMA.

Moim zdaniem, nieocenioną wartością współczesnego MMA jest promocja empirystycznego podejścia do sztuk walki, bazującego na eksperymencie i doświadczeniu. Polega ono na tym, że przydatność do walki poszczególnych elementów taktyczno-technicznych ocenia się pod kątem ich skuteczności w walce jak najbardziej przypominającej realne starcie (przy zachowaniu omówionych zasad bezpieczeństwa). Doprowadziło to do wyróżnienia technik najbardziej skutecznych w walce, a także do obalenia wielu mitów związanych ze sztukami walki (np. mitu dotyczącego posiadania przez adeptów niektórych sztuk walki paranormalnych zdolności, jak chociażby uderzania i rzucania przeciwników na odległość, bez kontaktu fizycznego). Jest to o tyle istotne, że wielu instruktorów tradycyjnych sztuk walki świadomie lub nie okłamuje własnych uczniów co do skuteczności nauczanych technik, co może mieć bardzo negatywne konsekwencje. Sam byłem wielokrotnie świadkiem nauczania nieefektywnych technik obrony przed nożem, gdzie instruktor zarzekał się, że prezentowane techniki są wypróbowane i skuteczne. Wystarczy zastanowić się, co może się stać, gdy jeden z jego uczniów (często w treningach sztuk walki biorą udział młodzi ludzie bez doświadczenia, którzy bezkrytycznie podchodzą do słów „mistrza”) weźmie sobie te wskazówki do serca i – na przykład – w sytuacji wymuszenia rozbójniczego z użyciem noża zechce walczyć, stosując techniki zaprezentowane przez instruktora. W takim przypadku utrata życia lub zdrowia ucznia jest w znacznej mierze spowodowana przez niefrasobliwość lub cynizm instruktora. Podejście empirystyczne, nakazujące nauczanie technik i ocenę ich skuteczności przez stwarzanie sytu-

acji, jak najbardziej przypominających realne starcie, a jednocześnie zachowujących bezpieczeństwo ćwiczących, jest najlepszym środkiem do zdobycia realnych umiejętności. Często przytacza się tu błędny argument, że ponieważ nigdy nie można oddać realiów walki w pełni, to takie podejście jest bezsensowne. Ale przecież z tego, że czegoś nie da się zrobić w 100%, nie wynika, że nie warto tego robić dla osiągnięcia np. 80%. Z tego, że w fizyce w swoich modelach pomijają wiele aspektów rzeczywistości, nie wynika, iż są one nieprzydatne do prognozowania przyszłych zdarzeń fizycznych. Z tego, że pewne zabiegi medyczne nie przedłużą życia pacjentowi o 50 lat, nie wynika, że nie warto ich stosować, aby przedłużyć mu życie o lat 10. Taki „argument” to zwykła demagogia.

W tym miejscu warto dodać, że trening MMA przyczynia się do odpowiedniego ukierunkowania agresywności u zawodników, oraz pozwala wielu z nich na osiągnięcie sukcesu poprzez działania tolerowane społecznie. I, *last but not least*, wiele walk MMA jest nośnikiem wartości estetycznych – szczególnie dla osób obeznanych ze sztukami walki.

## Podsumowanie

MMA jest fenomenem trudno poddającym się jednoznacznej ocenie. W artykule przedstawiliśmy dwa odmienne stanowiska, dokładając starań, aby nie były to jedynie ekspresje postaw dyskutantów, lecz żeby miało to postać zderzenia argumentów. Czytelnikowi pozostawiamy ustosunkowanie się do przedstawionej argumentacji, co jest podyktowane tym, że ostateczny wybór stanowiska jest w dużej mierze uwarunkowany indywidualną postawą, rozpiętą między paternalizmem a libertarianizmem. Tym, co nie ulega wątpliwości, jest fakt, iż podstawą do wydawania sądów na temat MMA powinna być dogłębna znajomość tego zjawiska, a wiele dotychczasowych opinii tego warunku nie spełnia. Mamy zatem nadzieję, że udało nam się, choć w części je przybliżyć i zarysować główne etyczne kontrowersje wokół MMA.